

IV edycja konkursu

*„Zachować dla przyszłych pokoleń – poszukujemy miejsc
związanych z walką o niepodległość Polski”*

*„Gloria victis...”
Tablica upamiętniająca
Bogusława Kleszczyńskiego ps. „Jabłoński” –
żołnierza AK w Jakubowicach*

(ankieta badawcza)

opracowanie:

Konrad Curyło
Mateusz Kłos
Aleksandra Lewandowska
Bartosz Potęga
Anna Warchol

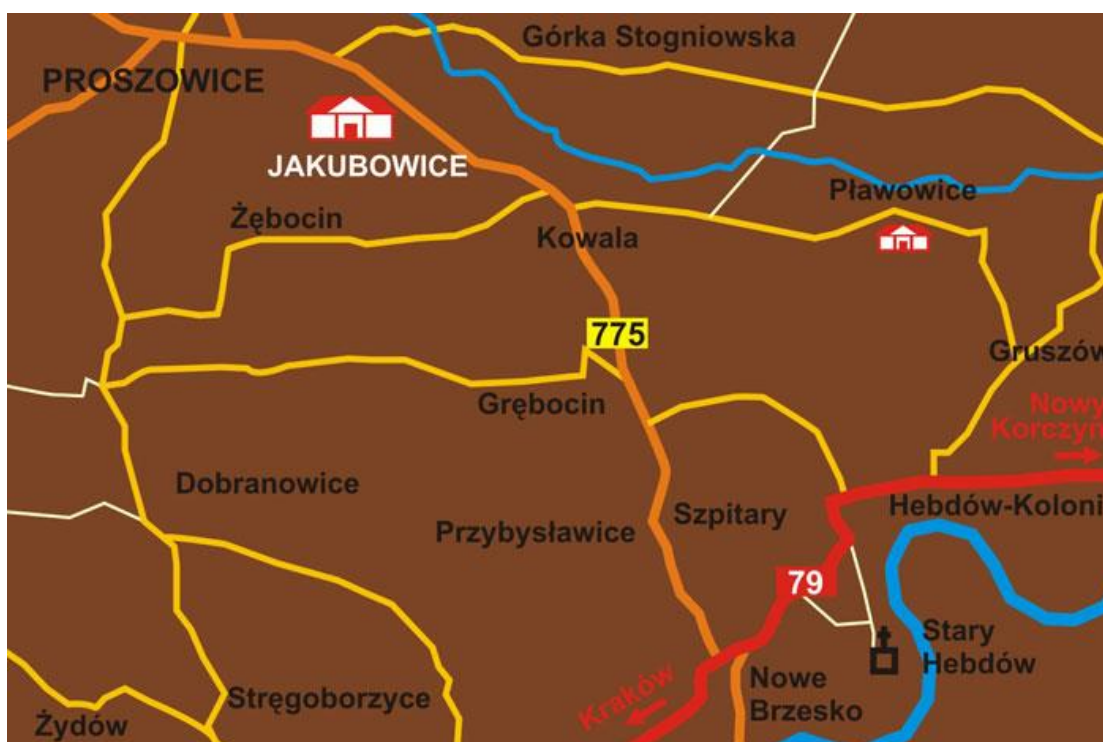
Opiekun naukowy:

mgr Agnieszka Głowicka - Polkowska

Rozdział I

LOKALIZACJA. USYTUOWANIE OBIEKTU

Jakubowice to wieś w gminie Proszowice, w powiecie proszowickim, w województwie małopolskim, należąca do parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Proszowicach. Jakubowice położone są około 2 km na południowy wschód od Proszowic, po prawej stronie drogi nr 775, prowadzącej z Proszowic do Nowego Brzeska.



Lokalizacja Jakubowic na mapie
Źródło: <http://www.dworymalopolski.pl/index.htm>

Polożenie obiektu. Dane adresowe

Województwo	małopolskie
Powiat	proszowicki
Gmina	Proszowice
Adres	Jakubowice 32-100 Proszowice

Nazwa wsi nie jest przypadkowa, lecz wskazuje ona na kilka możliwych rozwiązań i sposobów założenia miejscowości. Jedna z hipotez wskazuje na pochodzenie tej nazwy od imienia Jakub, który prawdopodobnie mógł być założycielem osady, a także jej późniejszym sołtysem. Historia ta potwierdzałaby także fakt, iż Jakub założył wieś za zgodą króla Kazimierza Wielkiego lub Władysława Jagiełły. Kolejna alternatywa zaś zakłada, że założycielem osady był kościół rzymskokatolicki, a dokładnie biskupstwo krakowskie lub jeden z zakonów. Miała ona pełnić rolę osady służebnej dla jednej z parafii, prawdopodobnie w Żębocinie lub w Kościelcu. Wtedy to nazwa nawiązywałaby do owego Jakuba, który był biblijnym patriarchą. W tym przypadku byłyby to osada główna wśród pomocniczych - protoplasta innych osad.

Liczne badania historyczne dowodzą, że Jakubowice były już w XVI wieku osadą szlachecką. „Przechował się tu starożytny dwór, o piętrze, w prostokąt budowany, ciężki, ale oryginalny”.¹ Wrażenia dziewiętnastowiecznego autora „Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich” pozostają aktualne do dziś.



Dwór w Jakubowicach

**Źródło: Archiwum biblioteki Zespołu Szkół im. Bartosza Głowackiego
w Proszowicach**

¹ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. T.3 [Haag – Kępy]*, pod red. Bronisława Chlebowskiego, Warszawa, nakł. Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego, 1882, s. 382

Historia powstania dworu nie jest do końca znana. Od połowy XVw. Jakubowice były własnością rodziny Jakubowskich herbu Topór i należały do nich do 1581r. – wówczas po raz ostatni jako dziedziczka Jakubowic i Stogniowic wspomniana jest Jakubowska (brak danych o imieniu). W XVIw. posiadłość ta należała do Franciszka Ryńskiego z Wielkiego Ryńska herbu Ostoja, dworzanina króla Zygmunta III Wazy i wielkorządcy krakowskiego, potem do jego syna Samuela Ryńskiego, podskarbiego nadwornego koronnego. W 1627r. Jakubowice zakupiła wdowa po Melchiorze z Michałowic Michałowskim herbu Jasińczyk. Jakubowicki dwór pozostawał w rękach Michałowskich do 1663r., kiedy to Mikołaj Melchior Michałowski oddał wieś Jakubowice z dworem i folwarkiem Franciszkowi Cortini’emu - krakowskiemu rajcy „prawdopodobnie za długi po ojcu Jakubie kasztelanie bieckim”.² Od 1693r. Jakubowice przechodzą na zupełną własność synów Mikołaja Michałowskiego – Józefa, Stefana i Mikołaja. Od końca XIXw. dwór w Jakubowicach był w posiadaniu rodziny Kleszczyńskich herbu Gryf, a od 1908r. był własnością Józefa Franciszka Kleszczyńskiego.



Dwór w Jakubowicach

**Źródło: Archiwum biblioteki Zespołu Szkół im. Bartosza Głowackiego
w Proszowicach**

² Komornicki Stefan, Zygmunt Hendel, *Sprawozdanie i Wydawnictwo Wydziału Towarzystwa Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury za rok 1907. Dwór w Jakubowicach*, Kraków, Wyd. W.L. Anczyca i Spółki, 1908 [odbitka], s. 4

W 1944r. dwór zajęła żandarmeria niemiecka i właściciele zmuszeni byli zająć przylegające oficyny. Po wojnie jakubowicki dwór był siedzibą Państwowego Gospodarstwa Rolnego. W 1997r. Kleszczyńscy odkupili dwór z parkiem od Agencji Rynku Rolnego, a następnie sprzedali go zaprzyjaźnionej rodzinie Rościszewskich. Tuż przed zmianą właściciela na elewacji dworu, z inicjatywy Józefa Edwarda Kleszczyńskiego, zamontowano tablicę pamiątkową ku czci Bogusława Kleszczyńskiego ps. „Jabłoński”, żołnierza AK, który zginął pod Naramą w 1944r.



Tablica pamiątkowa ku czci Bogusława Kleszczyńskiego
Źródło: Archiwum biblioteki Zespołu Szkół im. Bartosza Głowackiego
w Proszowicach

Dwór w Jakubowicach to zabytek doby renesansu, lecz skromny w konfrontacji z innymi rezydencjami epoki. Budynek był kilkakrotnie restaurowany: w XVIIw. i w latach 1921 – 1925, kiedy to do fasady głównej zwróconej na zachód, dobudowano mały parterowy budynek. Na fasadzie znajdują się cztery okna – trzy na piętrze, jedno na parterze, prawdopodobnie przerobione z dawnego wejścia głównego. Obramienia okien pochodzą z XVI i XVIIw., dekorowane ornamentem sznurowym z rozetami i ząbkami oraz ukośnymi tarczami. Stefan Komornicki i Zygmunt Hendel w „*Sprawozdaniu i Wydawnictwie Wydziału Towarzystwa Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury za rok 1907*” tak opisali dwór w Jakubowicach: „*Fasada północna ma na prawej stronie jedno zakratowane okno piwniczne o prostej ramie kamiennej, nad nim w parterze małe również zakratowane okno, którego gładka rama kamienna jest na 30 cm wpuszczana w mur. Na piętrze znajdują się dwa okna;*

*miały one obydwie krzyże kamienne, z których jeden w prawym oknie się zachował. W fasadzie wschodniej jest okien pięć, trzy na piętrze, dwa na parterze, z których jedno w środku, drugie z prawej strony; obydwie mają bogate renesansowe ramy kamienne, zdobne we wnękach plecionkami, panopliami i rozetami; w gzymsie górnym znajduje się owinięta wstęgą laska. [...] Fasada południowa ma w parterze i na piętrze po trzy okna o profilowanych renesansowych ramach, lewe parterowe zakratowane.*³



Okno dworu w Jakubowicach.

Źródło: archiwum biblioteki Zespołu Szkół im. Bartosza Głowackiego w Proszowicach

³ Komornicki Stefan, Zygmunt Hendel, *Sprawozdanie i Wydawnictwo Wydziału Towarzystwa Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury za rok 1907. Dwór w Jakubowicach*, Kraków, Wyd. W.L. Anczyca i Spółki, 1908 [odbitka], s. 5-6

Na parterze budynku, w okazałej sklepionej kolebkowo sali (jest to rzadkość, zazwyczaj w renesansowych dworach sala reprezentacyjna znajdowała się na piętrze) znajduje się dobrze zachowany kominek z XVIw., w którego formie i dekoracji dopatrywano się echa wawelskiego warsztatu Mistrza Benedykta zwanego Sandomierzaninem oraz XVIIw. stiukowa dekoracja na sklepieniu. Kominek należy do najpiękniejszych zabytków renesansowej rzeźby dekoracyjnej w Polsce: „[...] na niskim profilowanym cokole spoczywają dwie podstawki zdobne pojedynczą plecionką; na podstawkach wspierają się dwie wydłużone, esowato wygięte konsole. Dolna i górna woluta przykryta jest dużym liściem akantu o wyraźnym, ogólnym żyłkowaniu; górne esownice wolut są nakryte dużymi rzeźbionymi rozetami. Na konsolach spoczywa fryz pokryty żłobkami, które są w połowie dolnej części wypełnione zaokrąglonymi wałkami (fujarkami); po rogach i w środku osłaniają go przez całą wysokość liście akantu o podobnym żyłkowaniu. Nakrywa go gzymsik z wolic oczek, po czym następuje gładki fryz, ukoronowany silnie wystającym gzymsem, zawierającym [...] motyw laski owiniętej wstęgą, ujętej u dołu w szereg ząbków kształtu kroksztynków, u góry w dwa szeregi ząbków kostkowych. Najbardziej wystająca część górna gzymsu składa się z bardzo dokładnie odrobionego sznura pereł płaskich i wydłużonych na przemian, sima zaś koronująca gzyms zdobna jest szeregiem listków akantu. Cały kominek przykryto później kapturem kształtu piramidy, dla przeprowadzenia lepszego przewodu kominowego.”⁴



Kominek

Źródło: <http://www.fortalicje.viipc.pl/DataBank/Jakubowice.htm>

⁴ Komornicki Stefan, Zygmunt Hendel, *Sprawozdanie i Wydawnictwo Wydziału Towarzystwa Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury za rok 1907. Dwór w Jakubowicach*, Kraków, Wyd. W.L. Anczyca i Spółki, 1908 [odbitka], s.12

W nielicznych dworach obronnych zachowało się tak wiele elementów renesansowych. Wewnątrz dworu możemy zobaczyć jeszcze kilka ozdobnych renesansowych portali, a w jednej sal na piętrze w ścianę wmurowana jest drewniana szafka, prawdopodobnie z XVIw.: „[...] wąskie jej drzwi ujęte są obustronnie w szerokie pilastry, mające na brzegach starannie profilowaną ramę; złączone są u góry gładkim architrawem, który wraz z koronującym gzymsem tworzy nad pilastrami występy.”⁵



Szafa

Źródło: <http://www.fortalicje.viapc.pl/DataBank/Jakubowice.htm>

Od chwili zakupu dworu w 1997r. przez Teresę Komornicką – Rościszewską i Wojciecha Rościszewskiego obiekt jest własnością prywatną. Od tej pory zabytek był udostępniony zwiedzającym tylko raz, na wyraźną prośbę Małopolskiego Instytutu Kultury, organizatora Małopolskich Dni Dziedzictwa Kulturowego, w 2010 roku. Początkowo właściciele nie wyrazili zgody na udostępnienie obiektu zwiedzającym, ale w końcu stycznia

⁵ Komornicki Stefan, Zygmunt Hendel, *Sprawozdanie i Wydawnictwo Wydziału Towarzystwa Opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury za rok 1907. Dwór w Jakubowicach*, Kraków, Wyd. W.L. Anczyca i Spółki, 1908 [odbitka], s.14

2010r. zmienili zdanie. Teresa Komornicka – Rościszewska zmianę decyzji tłumaczyła następująco: „*Jakubowice są bez wątpienia znanym od dawna zabytkiem. W 1882r. w „Słowniku Geograficznym” znajduje się informacja, że zachował się tutaj starożytny dwór. Pisano o nim również w „Kłosach” w 1866r. W 1907r. mój dziadek, jako wówczas młody student, opisał dwór i potem wydał książeczkę na ten temat. [...] Takie obiekty jak ten, trzeba lubić. Niejednokrotnie spotykałam się z opiniami osób, które przyjeżdżały tutaj i nie podobało im się. Mówiły, że stare, że wcale nieładne. Jednak ludzie, którzy mają jakiś poziom świadomości historycznej, na pewno będą zadowoleni odwiedzając Jakubowice.*”⁶



Małopolskie Dni Dziedzictwa Kulturowego 2010
Źródło: www.dziennik.krakow.pl

W otoczeniu dworu znajduje się park, a poniżej zachowane jeszcze zabudowania folwarku i stajnie. Niestety powojenne losy dworu doprowadziły do tego, że wymaga on gruntownego remontu. O stanie budynku można się przekonać już na pierwszy rzut oka. Świadczą o nim pęknięcia ścian i odpadający miejscami tynk. Właściciele obiecują, że „*zrobią wszystko, by obiekt uratować, ale będzie to wymagało ogromnych środków. Mam zapewnienie o pomocy ze strony Urzędu Marszałkowskiego, ale wiem też, że na zabytki „cywilne” o wiele trudniej pozyskać środki, niż na sakralne*”⁷ – powiedziała Teresa Komornicka – Rościszewska.

⁶ Gąciarz Aleksander, *Zaproszenie do Jakubowic* „Dziennik Proszowicki” 2010 s. 1 [15 maja]

⁷ Gąciarz Aleksander, *Renesansowe dziedzictwo* „Dziennik Proszowicki” 2010 s. 1 [17 maja]

Rozdział II **RODZAJ OBIEKTU**

Tablica.

Rozdział III **NAZWA OBIEKTU**

Tablica upamiętniająca Bogusława Kleszczyńskiego ps. „Jabłoński” w Jakubowicach.

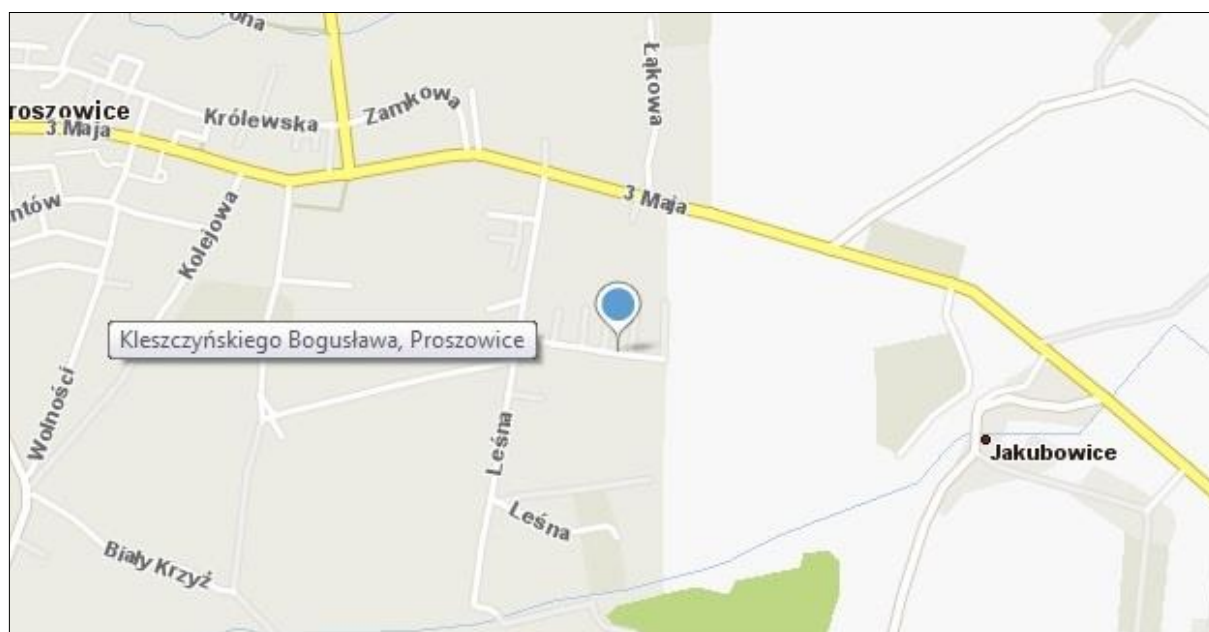


**Tablica upamiętniająca Bogusława Kleszczyńskiego ps. „Jabłoński” w Jakubowicach (po lewej)
Źródło: archiwum biblioteki Zespołu Szkół im. Bartosza Głowackiego
w Proszowicach**

Rozdział IV

DATA I OKOLICZNOŚCI POWSTANIA OBIEKTU

31 stycznia 1991r. Rada Gminy i Miasta w Proszowicach podjęła uchwałę w sprawie nadania jednej z ulic w mieście nazwy Bogusława Kleszczyńskiego.⁸



Położenie ul. Bogusława Kleszczyńskiego na mapie miasta (fragment)
Źródło: <http://mapa.targeo.pl/Kleszczynskiego-Bogusława/Proszowice/ulica>

Oficjalne odsłonięcie tablic z nazwą ulicy miało miejsce 24 maja 1997r. Uroczystość ta miała charakter administracyjny. Ówczesny władarz miasta – Burmistrz Klaudiusz Kawecki w okolicznościowym przemówieniu powiedział: *„Nazwa ulicy przypomina przeszłość. Nazwa jest poświęcona jednemu z wielu bohaterów, którzy walczyli o wyzwolenie naszego terenu. Jest to niewątpliwie pewien hołd, pewne podziękowanie, pewne nawiązanie do tradycji przeszłości związanej z rodem Kleszczyńskich, który zapisał się wielkimi zgłoskami w historii naszej ziemi nie tylko poprzez pracę pozytywistyczną, ale także ofiarę krwi. Nieprzypadkowa jest również lokalizacja tej ulicy – u styku Proszowic i Jakubowic, gdzie*

⁸ Uchwała Nr XIV/84/91 Rady Gminy i Miasta w Proszowicach z dnia 31.01.1991r. dotycząca nadania nazwy ulicy Bogusława Kleszczyńskiego Uchwała ta została zastąpiona nową Nr XXVII/165/05 z dnia 14 kwietnia 2005r. Ulicę poszerzono o działki nr 2342, 313/26, 313/30, 313/31, 313/36 o powierzchni łącznej 0,1889 ha.

znajduje się majątek rodowy Kleszczyńskich”.⁹ Tablicę z nazwą ulicy uroczyście odsłonił Józef Edward Kleszczyński.



**Odsłonięcie tablicy z nazwą ulicy 24 maja 1997r.
Źródło: kadr filmu z archiwum prywatnego Józefa Kleszczyńskiego**

Wizyta Józefa Edwarda Kleszczyńskiego w rodzinnych stronach była okazją do zorganizowania uroczystości patriotycznych ku czci śp. brata – Bogusława Kleszczyńskiego, żołnierza AK ps. „Jabłoński”, który zginął 18 grudnia 1944r. pod Naramą. Rodzina Kleszczyńskich postanowiła uczcić bohatera naszej ziemi fundując pamiątkową tablicę, która została zamontowana na zewnętrznej ścianie dworu w Jakubowicach.

Uroczystości rozpoczęły się od Mszy św. w kościele parafialnym w Proszowicach. Msze celebrował ks. proboszcz Jan Iłczyk a homilię wygłosił ks. Adam Możdżyński – proboszcz parafii Koniusza. W okolicznościowym kazaniu ks. Możdżyński powiedział: *„Zgromadziliśmy się tutaj, w tej świątyni, starożytnej świątyni proszowickiej, aby oddać cześć konkretnie podporucznikowi Bogusławowi Kleszczyńskiemu, ale nie wolno nam nigdy dzielić przyjaciół - kolegów, którzy razem dzielili trudy partyzanckiego, organizacyjnego życia, razem dzielili chleb wówczas gorzki i zmoczony łzami. A więc w dniu dzisiejszym, kiedy gromadzimy się w tej świątyni, aby wspominać podporucznika Bogusława Kleszczyńskiego, proponuję, chciałbym, abyśmy jednocześnie oddali cześć wszystkim, którzy polegli za ojczyznę, a szczególnie ze 106 Dywizji AK - owskiej, której jesteście członkami. Oddajmy cześć tym, którzy polegli, w otwartej walce z wrogiem,*

⁹ Z zapisu video 1997r. Archiwum prywatne Józefa Kleszczyńskiego (USA.) Film udostępniony Agnieszce Głowickiej- Polkowskiej

najeżdżcą, z hitlerowcami i tym, którzy zginęli po tzw. wyzwoleniu - zginęli z rąk braci swoich Polaków za to, że byli Polakami.”¹⁰



**Homilię wygłasza ks. Adam Możdżyński 24 maja 1997r.
Źródło: kadr filmu z archiwum prywatnego Józefa Kleszczyńskiego**

Druga część uroczystości odbyła się w majątku rodzowym Kleszczyńskich w Jakubowicach. Tu okolicznościowe przemówienia wygłosili – syn ostatniego właściciela majątku – Józef Edward Kleszczyński oraz mjr Bohdan Thugutt. Obaj podkreślili zasługi rodziny Kleszczyńskich dla rozwoju „ziemi proszowickiej”. A były one niemałe. Nestor rodu



**Józef Franciszek
Kleszczyński**

– Józef Franciszek Kleszczyński dbał o to, by majątek był unowocześniany i modernizowany. Założył elektryczność i dążył do uprzemysłowienia.¹¹. Specjalnym miejscem w majątku był młyn w Stogniowicach, gdzie nie tylko mielono mąkę. Dzięki pomysłowości dziedzica została zbudowana w nim elektrownia z turbiną wodną, która oświetlała część Proszowic. Podczas okupacji właściciel chciał jeszcze unowocześnić cegielnię, ale te plany nie doszły do skutku. Józef Franciszek Kleszczyński angażował się również w działalność społeczną - od 1921 do 1939 roku był radnym gminnym, członkiem

¹⁰ Z zapisu video 1997r. Archiwum prywatne Józefa Kleszczyńskiego (USA.) Film udostępniony Agnieszce Głowickiej- Polkowskiej

¹¹ Informacja Pana Józefa Kleszczyńskiego. List w zbiorach prywatnych Mateusza Kłosa

Sejmiku Powiatowego i członkiem Wydziału Powiatowego w Miechowie. W 1929r. założył Bank Ziemi Proszowskiej, w którym pełnił funkcję Prezesa Rady Nadzorczej. W roku 1931 był jednym z założycieli Związku Plantatorów Tytoniu w Proszowicach. Tuż po odzyskaniu niepodległości stanął na czele organizacji ogniowej.¹² W latach 1935-1939 pełnił funkcję prezesa Powiatowego Związku Straży Pożarnej w Miechowie. Za działalność społeczną został odznaczony w 1937 Złotym Krzyżem Zasługi. Kleszczyńscy wspomagali również Kościół w Proszowicach, który został zniszczony w wyniku działań wojennych w 1914r. Remont przeciągał się z powodu braku funduszy. W zawiązanym wówczas komitecie odbudowy przewodniczył dziedzic z Jakubowic i to on zdobył fundusze wchodząc w porozumienie z bankiem i ręcząc pożyczkę własnym majątkiem. W protokole wizytacyjnym z 1929r. Biskup Ordynariusz wyraził swoje zadowolenie ze stanu robót i podkreślił rolę jaką odegrał Józef Franciszek Kleszczyński.¹³ W odbudowanej i remontowanej świątyni Kleszczyńscy byli też fundatorami witraża. Kolejnym obszarem działalności była oświata. W 1922r. otwarto na nowo szkołę powszechną w Stogniowicach po dziesięciu latach kłopotów z kadrą nauczycielską i lokalową. Sale mieściły się w budynku dworskim przy młynie, a Józef Franciszek Kleszczyński zadbał o opał i różne pomoce szkolne. Stanął też na czele Dozoru Szkolnego, który zdecydował o budowie nowego budynku. Wszystkie kolejne prace i działania związane z budową szkoły były nadzorowane przez Józefa Franciszka Kleszczyńskiego, a nowy gmach 22 czerwca 1925r. zwiedził wojewoda kielecki. Kolejne działania przy gromadzeniu i powiększaniu biblioteki szkolnej, zakupów przyrządów szkolnych i prac wykończeniowych w budynku odbywały się przy współdziałaniu małżeństwa Kleszczyńskich¹⁴. Kleszczyńscy stanowią przykład rodziny, której wszyscy członkowie zaangażowali się w walkę o niepodległość. W każdym pokoleniu dawali ofiarę na rzecz Ojczyzny, a w czasie ostatniej wojny przekształciła się ona w ofiarę krwi.

Dwór łącznie z pracownikami majątku i gośćmi działał na rzecz Polskiego Państwa Podziemnego. Na podkreślenie zasługuje postawa rodziców, którzy świadomi konsekwencji, jakie niesie przynależność do tajnej organizacji sprzyjali sprawie i zachęcali do działania własnym przykładem. W 1940r. został zaprzysiężony Bogusław Kleszczyński ps. „Jabłoński”. Wiosną 1944r. brał udział w przyjmowaniu i ubezpieczaniu zrzutów w miejscowości

¹² *Strażacy ziemi proszowskiej*, red. Stanisław Bukowiec, Bochnia, Wyd. Agencja Wydawnicza Palindrom, 2011

¹³ *Dzieje parafii i kościoła proszowskiego*, Proszowice, Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Proszowicach, 1997, s. 85

¹⁴ *Księga Pamiątkowa. Stogniowice 1936*. Księga w zbiorach prywatnych Mateusza Kłosa

Wierzbno w ramach operacji „Weller 29” oraz innych miejscach.¹⁵ Do jego zadań należała opieka nad trzema skoczkami - instruktorami, którzy potrzebowali miejsca do schronienia. Ukończył też Szkołę Podchorążych Piechoty i zaczął tworzyć własny oddział partyzancki. Uchodził za człowieka, który w każdej opresji da sobie radę.¹⁶ Zginął 18 grudnia 1944r. pod



Bogusław Kleszczyński
ps. „Jabłoński”

Naramą w powiecie olkuskim. Za zasługi na rzecz ojczyzny pośmiertnie został awansowany do stopnia porucznika. Jego odznaczenia to Order Virtuti Militari V klasy, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami i Krzyż Partyzancki.

Zofia Kleszczyńska ps. „Wanda” została zaprzysiężona 5 sierpnia 1941r. Pełniła funkcje łączniczki w oddziale dywersyjnym „Kłosa”¹⁷, zajmowała się łącznością pomiędzy dowództwem okręgu i placówkami Armii Krajowej na terenie powiatu, organizowała też ekwipunek dla szpitala polowego AK. Po wojnie studiowała romanistykę na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zmarła na gruźlicę w 1947r. Pośmiertnie mianowana ppor. czasu wojny, odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami i Krzyżem Partyzanckim. W 1943r. przysięgę złożył najmłodszy Józef Edward, przyjmując pseudonim „Młodzik”.



*Od lewej: Pan Sławetna - weterynarz z Proszowic, Zofia Kleszczyńska, Józef Kleszczyński. Rok 1942.
Źródło: archiwum prywatne Józefa Kleszczyńskiego*

¹⁵ Przybyszewski S. M., *Rzeczpospolita Partyzancka . Lipiec-sierpień 1944*, Kazimierza Wielka, Wyd. Nowa Nidzica, 2004 , s. 77

¹⁶ *Relacja Zbigniewa Śniegockiego ps „Jemiola”*. Kserokopia dokumentu została udostępniona autorom pracy przez dziennikarza „Dziennika Proszowickiego” – Aleksandra Gąciarza.

¹⁷ Jerzy Biechoński ps. „Kłós”, twórca jednego z pierwszych oddziałów partyzanckich, urodził się Proszowicach, zginął w Sancygniowie

Uroczystość odsłonięcia tablicy ku czci Bogusława Kleszczyńskiego ps. „Jabłoński” w dniu 24 maja 1997r. zgromadziła tłumnie mieszkańców Jakubowic, którzy pamiętali dziedzica tego majątku. Przybyli również żołnierze 106 Dywizji Piechoty AK Inspektoratu „Maria”.



**Uroczystość odsłonięcia tablicy w Jakubowicach 24 maja 1997r.
Źródło: kadr filmu z archiwum prywatnego Józefa Kleszczyńskiego**

Niestety stan zdrowia uniemożliwił przybycie dowódcy – gen. Bolesławowi Michałowi Nieczuja – Ostrowskiemu ps. „Tysiąc”, „Bolko”. W jego imieniu treść nadesłanej depeszy odczytał Jan Lohmann ps. „Marcin”: *„Przykro mi niezmiernie, gdyż przyjechać nie mogę. Składam swój hołd żołnierski przed tablicą pamięci, wprawdzie z dala, ale z całego serca, bohaterskiego porucznika ps. „Jabłoński”, z wyrazami głębokiego szacunku dla rodu Kleszczyńskich łączę swój salut generalski i rycerskie: „Czołem”*.¹⁸

Tablicę poświęcił ks. proboszcz Jan Iłczyk. W swoim wystąpieniu powiedział: *„Panie Boże Wszechmogący, poświęcamy tę tablicę rodzinie Kleszczyńskich. Chcemy przez tę tablicę przypomnieć zasługi naszych zmarłych. Niech przykład z ich życia zachęci nas do lepszego oddawania czci Panu Bogu i bardziej sumiennego wypełniania naszych obowiązków względem Boga, Kościoła i Ojczyzny, przez Chrystusa Pana Naszego. Amen.”*¹⁹ Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonali: mjr Bohdan Thugutt oraz Józef Edward Kleszczyński.

¹⁸ Z zapisu video 1997r. Archiwum prywatne Józefa Kleszczyńskiego (USA.) Film udostępniony Agnieszce Głowickiej- Polkowskiej

¹⁹ Z zapisu video 1997r. Archiwum prywatne Józefa Kleszczyńskiego (USA.) Film udostępniony Agnieszce Głowickiej- Polkowskiej



**Uroczystość poświęcenia i osłonięcia tablicy w Jakubowicach 24 maja 1997r.
Źródło: kadr filmu z archiwum prywatnego Józefa Kleszczyńskiego**

Fundator tablicy – Józef Edward Kleszczyński poprosił przedstawicieli starszego pokolenia – spokrewnionych z Kleszczyńskimi - Stanisława Lohmanna i Jana Lohmanna, którzy przekazali wstęgę opasającą tablicę młodemu pokoleniu. Przyjęcie wstęgi przez Jana Kleszczyńskiego, Bogusława Kleszczyńskiego, Dominika Kleszczyńskiego, Julię Esteves miało znaczenie symboliczne – najmłodsza generacja Kleszczyńskich została zobowiązana do kultywowania tradycji rodzinnych i narodowych.



**Przekazanie wstęgi młodemu pokoleniu
Źródło: kadr filmu z archiwum prywatnego Józefa Kleszczyńskiego**

Rozdział V **INFORMACJA O FUNDATORZE**

Dzisiaj seniorem rodu jest Kleszczyńskich jest Józef Edward – brat poległego pod Naramą Bogusława, również żołnierz Armii Krajowej, który jako najmłodszy wiekiem w plutonie przybrał pseudonim „Młodzik”. Tak samo jak jego szlachetni przodkowie pozostał wierny najświętszym wartościom polskiego narodu: „Bóg – Honor – Ojczyzna”. To z jego inicjatywy zamontowano tablicę upamiętniającą Bogusława Kleszczyńskiego ps. „Jabłoński”, na ścianie rodzinnego domu w Jakubowicach.



Józef Edward Kleszczyński
Źródło: www.dziennik.krakow.pl

Józef Edward Kleszczyński urodził się 4 kwietnia 1928r. w majątku Jakubowice. Uczęszczał do szkoły im. S. Münnichowej w Krakowie, następnie na komplety tajnego nauczania w Krakowie. W 1943r. złożył przysięgę AK-owską, przyjmując pseudonim „Młodzik”: *„Było piękne, ciepłe lato w tym okrutnym i krwawym roku wojny, gdy dostałem wiadomość od siostry Zosi, że nareszcie spełnią się moje długie oczekiwania na złożenie wojskowej przysięgi konspiracyjnej i będę mógł uczestniczyć w walce z nienawidzonym wrogiem. Miałem nazajutrz, tj. pierwszego lipca stawić się na określonym ściśle*

miejscu i czasie. Dostałem hasło i odzew mając oczekiwać na idącego z Proszowic pana...” - wspominał Józef Kleszczyński.²⁰ Po pewnym czasie właściwa osoba nadeszła i obydwaj wymienili hasło, potem znaleźli ustronne miejsce pośród zbóż i rozpoczęli rozmowę. Przybyły interesował się postępami w nauce, opowiedział o swoich losach w Legionach Józefa Piłsudskiego, na koniec wyciągnął mały krucyfiks i powiedział: *„ Połóż dwa palce swej prawej ręki na ten krzyżyk i powtarzaj za mną: W obliczu Boga Wszechmogącego i Najświętszej Maryi Panny, Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten Święty Krzyż, znak męki i zbawienia i przysięgam być wiernym ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej,*

²⁰ List Józefa Kleszczyńskiego. List w zbiorach prywatnych Agnieszki Głowickiej - Polkowskiej

stać nieugięte na straży jej honoru i o wyzwolenie jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary życia mego. Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i rozkazom Naczelnego Wodza, oraz wyznaczonemu przezeń Dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało. Tak mi dopomóż Bóg. Po tej uroczystej chwili nieznajomy o pseudonimie „Józef” powiedział mi: Przyjmuję cię w szeregi Armii Krajowej walczącej z wrogiem w konspiracji o wyzwolenie ojczyzny, twym obowiązkiem będzie walczyć z bronią w ręku. Zwycięstwo będzie twoją nagrodą. Zdrada karana jest śmiercią.²¹ W ten sposób Józef Kleszczyński znalazł się w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego. Józef Kleszczyński został żołnierzem Armii Krajowej na placówce w Jakubowicach. Jego dowódcą był plutonowy Stanisław Gas ps. „Modrzew”, a jego zastępcą podchorąży Bogusław Kleszczyński. Zadaniem młodego żołnierza było doręczanie na zakodowanych karteczkach rozkazów i poleceń, kolportowanie podziemnych gazetek, a nawet przenoszenie amunicji.



Kennkarte Józefa Kleszczyńskiego

Źródło:

<http://proszowice.archiwa.org/zasoby.php?id=2305>

W lipcu 1945r. ukończył Gimnazjum Jana III Sobieskiego w Krakowie. Po wojnie, ścigany przez UB za posiadanie broni i współpracę z organizacją Wolność i Niezawisłość, przedostał się na Zachód, gdzie wstąpił jako ochotnik do 7 P. Uł. 3 Dywizji Strzelców Karpackich II Korpusu Polskiego gen. Andersa we Włoszech. Okoliczności swej ucieczki na Zachód Józef Kleszczyński zawarł we wspomnieniach opublikowanych na łamach „Weterana” w 2001r.²² Autor reminiscencji w postscriptum zaznaczył, że „wszystkie te wspomnienia choć z perspektywy czasu i miejsca wyglądają na fantazje młodzieńczą są jednak w każdym szczególe prawdziwe za co ręczę swym oficerskim słowem honoru.”²³ A ponieważ

ucieczka na zachód jest wręcz niewiarygodna warto w tym miejscu przytoczyć obszerny

²¹ List Józefa Kleszczyńskiego. List w zbiorach prywatnych Agnieszki Głowickiej - Polkowskiej

²² Kleszczyński Józef, *Moja ucieczka z PRL (fragm..)*. Listy do redakcji „Weteran” 2001 Nr 3 s.20 - 22

²³ Kleszczyński Józef, *Moja ucieczka z PRL (fragm..)*. Listy do redakcji „Weteran” 2001 Nr 3 s. 22

fragment wspomnień autora: „Pod koniec stycznia 1946 roku przyjechał specjalnie do mnie mój przyjaciel Stanisław Kochanowski junior z wiadomością od pani Beaupre o możliwości wyjazdu z Polski konspiracyjnym samochodem z grupą oficerów AK, podając mi adres w Katowicach gdzie miałem się zgłosić za parę dni. [...] W ostatniej chwili, pod wpływem matki, mój ojciec zdecydował się jechać ze mną. Ja miałem lat siedemnaście i moja przyszłość w Polsce po dekonspiracji w Krakowie była bardzo niepewna. Zgłosiliśmy się pod wskazany adres w Katowicach, gdzie czekał już na nas samochód DKW z dwoma oficerami AK: słynnym por. „Andrzejem” (po pięciokrotnym przerzucie do Niemiec ujęty przez władze ludowe i zamordowany później w bliżej nieznanych okolicznościach) i ppor. Królem z Nowego Sącza (mieszkał w latach późniejszych w Londynie). Razem ruszyliśmy zaraz w drogę i pod wieczór przez Opole dotarliśmy do Wrocławia. [...] Na drugi dzień namalowano na naszym samochodzie DKW gwiazdy wojskowe amerykańskie i załadowano do bagażnika dwie drewniane skrzynki. Po południu ruszyliśmy w dalszą drogę zatrzymując się po raz ostatni na polskiej ziemi w restauracji na rynku w Świdnicy, na skromnej kolacji. Umówiliśmy się, że będziemy „udawać” Francuzów rozmawiając tylko w tym języku, ale nie bardzo nam to wychodziło. Pod wieczór ruszyliśmy znowu na południe w góry kierując się na granicę polsko - czeską w pobliżu miejscowości Lubawka. [...] Od razu otoczył nas patrol polsko-radziecki z pepeszami gotowymi do strzału i skierował do budynku granicznego. Gdy nasz samochód zatrzymał się por. „Andrzej” powiedział: „Idę załatwić formalności, jak nie wyjdę za 15 minut to ruszajcie przez szlaban”. Jeszcze chwila napięcia i szlaban podnosi się z wolna, a my już upojeni z radością mkniemy po górskich serpentynach w lasach sudeckich. Następny postój to Praga [...]Później dojeżdżamy do Pilzna [...] Jedziemy jakąś ulicą ostro pod górę i nagle wielki trzask, skrzynka biegów naszego DKW rozleciała się. Koniec! Pierwszy raz wyczulem pewną nerwowość, wyciągnęli z bagażnika te dwie sporej wielkości i wagi drewniane skrzynki i skierowali się w dół ulicy. Nam z ojcem wskazali kierunek dworca kolejowego z instrukcją aby wsiąść do stojącego tam pociągu towarowego, który udaje się na zachód do Niemiec. Za parę godzin pociąg ruszył, jeszcze godzina i znów stoimy gdzieś w lesie w górzystym terenie. Słyszymy na zewnątrz głosy po czesku i otwieranie drzwi do kontroli granicznej. [...]I rzeczywiście za chwilę rozsuwają się duże drzwi wagonu i stoi w nich celnik czeski.[...] Czech pomyślał nad czymś przez chwilę i bez słowa zatrasnął drzwi. Jeszcze kilkadziesiąt minut napięcia i pociąg ruszył, by za chwilę już zatrzymać się na stacji Furth w Bawarii w amerykańskiej strefie okupacyjnej powojennych Niemiec. [...]Po dłuższym postoju, przez Monachium, dotarliśmy na południu do polskiego obozu pojenieckiego w Murnau. Było to 1 lutego 1946 roku. W obozie spotkaliśmy naszych współtowarzyszy podróży,

którzy wcześniej dotarli tam samochodem. Okazało się, że w tych tajemniczych dwóch drewnianych skrzynkach była niemiecka dokumentacja, wraz z filmem i raportami Komisji Międzynarodowej, która w 1943 r. badała zbrodnię sowiecką dokonaną na oficerach polskich w Katyniu. Nasze podziemie w Polsce ukryło je przed Rosjanami po wyzwoleniu Wrocławia. Dokumenty te od razu przewieziono do dowództwa II Korpusu Polskiego w Anconie. Ja musiałem „zdać” książeczkę wojskową polskiego pilota RAF - u Jana Owsianego, którą na wszelki wypadek dano mi na czas podróży. Później, po latach, dowiedziałem się, że Jan Owsiany, zastrzelony nad Polską w 1944 roku przeżył okupację niemiecką i mieszkał jeszcze wiele lat w Polsce Ludowej. [...] Korzystając z wojskowej ciężarówki II Korpusu Polskiego przejechałem przykryty plandeką przez przełęcz alpejską na Brennerze i przez Weronę i Bolognę dotarłem 1 kwietnia do Ancony, gdzie spotkałem się z moim stryjcem mjr Edwardem Kleszczyńskim. [...] W sierpniu przez Rzym i Neapol, a potem na dużym okręcie transportowym „Prince of Australia” przez Gibraltar dotarliśmy do Anglii przez Liverpool do hrabstwa Norfolk na wschodnim wybrzeżu.”²⁴

KOMITET DLA SPRAW OŚWIATY POLAKÓW W WIELKIEJ BRYTANII
Komisja Egzaminacyjna

ŚWIADECTWO DOJRZAŁOŚCI

Józef Edward Kleszczyński
(Imię i nazwisko)

urodzony ... dnia 4 ... miesiąca kwietnia ...
roku 1928 w m. Jakubowice ...
wój. kieleckiego ...
religii (wyznania) rzymsko-katol. ...
po ukończeniu nauki w Liceum 3. Dywizji ...
Strzelców Karpackich w Bodney ...
Airfield, North ... 1948. roku
zdał ... w terminie ... lutyma ... 1948. roku
zuzyczący egzamin dojrzałości według programu uprzyśnionego przed Ko-
misją Egzaminacyjną, powołaną przez Komitet Dła Spraw Oświaty Polaków
w Wielkiej Brytanii
pismem z dnia 11. lutego ... 1948. r. L. dz. E. II /HR/2.K/3844 ...
Świadectwo niniejsze uprawnia do studiów w szkołach wyższych.
Nr. 3 ... Bodzey ... dnia 24 lutego ... 1948. r.

Członkowie Komisji Egzaminacyjnej Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej
[Podpisy i pieczęcie]

BSDP Druk Nr. 1
(Su. Dłj. Zagrz.)

W 1948r. zdał maturę po ukończeniu Liceum Humanistycznego Dywizji Strzelców Karpackich w Anglii. W 1951r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, gdzie studiował rolnictwo na Uniwersytecie Cornell w Nowym Jorku. Jest z zawodu licencjonowanym brokerem realnościowym. Mianowany do stopnia ppor. w Korpusie Oficerów Kawalerii przez Prezydenta RP Augusta Zaleskiego w 1966r., odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi za wybitną działalność społeczną i polityczną na emigracji. W 1954r. ożenił się z Marią Wilusz. Ma czworo dzieci: Krystynę (ur. 1954), Czesława (ur. 1956), Teresę (ur. 1959), Macieja (ur. 1961).

Świadectwo dojrzałości
Źródło: archiwum prywatne Józefa
Kleszczyńskiego

²⁴ Kleszczyński Józef, *Moja ucieczka z PRL (fragm..)*. Listy do redakcji „Weteran” 2001 Nr 3 s.20 - 22

Józef Edward Kleszczyński nadal mieszka w Stanach Zjednoczonych Ameryki, ale często powraca do rodzinnych stron, biorąc udział w uroczystościach kombatanckich, organizowanych przez żołnierzy 106 Dywizji Piechoty Armii Krajowej.



Obchody upamiętniające zrzut cichociemnych w Wierzbnie w ramach operacji „Weller 29”. Drugi od lewej – Józef Edward Kleszczyński. 2009 rok
Źródło: www.dziennik.krakow.pl

Odpowiadając na ankietę Polskiej Akademii Nauk dotyczącą losów ziemiaństwa, Pan Józef Edward Kleszczyński wśród najbardziej trwałych elementów tradycji rodzinnych wymienił głęboki patriotyzm: „*Patriotyzm objawiający się poświęceniem dla Sprawy Polskiej, gdziekolwiek byłaby ku temu potrzeba*”. I tę zasadę realizuje. Jest związany ze szkołą w Radziemicach [nosi imię jego stryja – Edwarda Kleszczyńskiego ps. „Dzik”, „Miechowita”], której przekazał wiele cennych pamiątek, od niedawna koresponduje również z Panią Agnieszką Głowicką-Polkowską, nauczycielką w Zespole Szkół im. Bartosza Głowackiego w Proszowicach oraz uczniem – Mateuszem Kłosem. Jego siostra Pani Krystyna Kleszczyńska – Esteves (ur. 1937r.) udostępniła rodzinne dokumenty i zgodziła się na ich publikację w Cyfrowym Archiwum Tradycji Lokalnej działającym w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Proszowicach oraz wspomaga jego działanie swoją wiedzą.

Rozdział VI
**NAZWISKA, NAPISY, SYMBOLE
ZNAJDUJĄCE SIĘ NA OBIEKCIE**

Tekst na tablicy

W DOMU TYM URODZIŁ SIĘ
8 XI 1923
BOGUSŁAW KLESZCZYŃSKI
PS. „JABŁOŃSKI”
ŻOŁNIERZ ARMII KRAJOWEJ
KAWALER KRZYŻA VIRTUTI MILITARI
POLEGŁ ZA POLSKĘ
18 XII 1944

GLORIA VICTIS

Na tablicy wyryto również łacińską sentencję – „Gloria victis”, co oznacza „Chwała zwyciężonym”.

Rozdział VII
MATERIAŁ, Z KTÓREGO WYKONANO OBIEKT

Tablica została wykonana z granitu.

Rozdział VIII **OPIS OBIEKTU**



Tablica w Jakubowicach

Źródło: archiwum biblioteki Zespołu Szkół im. Bartosza Głowackiego w Proszowicach



Tablica w Jakubowicach

Źródło: archiwum biblioteki Zespołu Szkół im. Bartosza Głowackiego w Proszowicach

Tablica ma kształt prostokąta o wymiarach ok. 60 cm x 40 cm. Została wykonana z granitu – mozaika ma dominujący kolor brązowy, ale także czarny i biały. Napis jest koloru białego. Tablica jest dobrze zachowana – napis czytelny.

Rozdział IX **OPIS UPAMIĘTNIONEGO WYDARZENIA**



kpr./plut. pchor. Bogusław Kleszczyński



Bogusław Kleszczyński ps. „Jabłoński”

Bogusław Kleszczyński ur. się w 1923r. w majątku Jakubowice jako drugie dziecko Józefa Franciszka Kleszczyńskiego i Bronisławy z Sopińskich. Uczęszczał do Gimnazjum oo. Salezjanów we Lwowie, Gimnazjum w Rydzynie i Gimnazjum Jana III Sobieskiego w Krakowie. Maturę zdał po ukończeniu liceum tajnego nauczania w majątku Jakubowice w 1943r. Zaprzysiężony jako żołnierz ZWZ 15 maja 1940r. przybrał pseudonim „Jabłoński”. Ukończył konspiracyjną szkołę podchorążych piechoty, zorganizował pluton dywersyjny AK składający się w większości ze służby folwarcznej z majątku Jakubowice i Stogniowice. Bogusław aktywnie włączył się w podziemną walkę. Dowódcą jego plutonu, mającego status pododdziału dyspozycyjnego, był kpr./plut. rez. Stanisław Gas ps. „Modrzew”, pracownik gospodarstwa jego ojca, zamordowany przez UB w 1945 roku. Pierwszym zastępcą d-cy tego plutonu był plut. rez. Stanisław Szwejowicz ps. „Sosna” - Bogusław miał status drugiego zastępcy.

Ze wspomnień uczestników ruchu partyzanckiego wynika, że brał udział w wielu pamiętnych akcjach, częściowo na stanowisku dowódcy. Akcje te niemal bez wyjątku były udane, za co był dwukrotnie awansowany do stopnia plutonowego-sierżanta. Oddział Stanisława Gasa i Bogusława

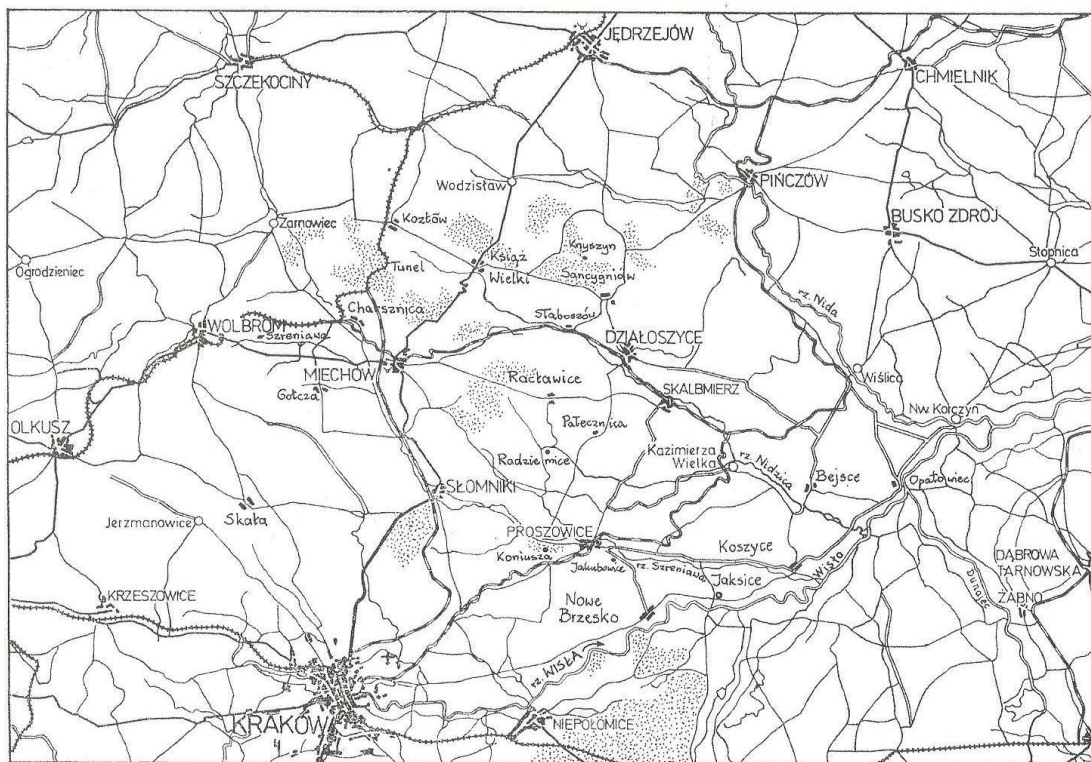
Kleszczyńskiego zabezpieczał zrzut cichociemnych w Wierzbnie w ramach operacji „Weller

29”, do którego doszło w nocy z 21/22 maja 1944r. Wtedy to na polach tej miejscowości wylądował gen. Leopold Okulicki, późniejszy dowódca Armii Krajowej. Po latach wydarzenia te opisał następująco Józef Edward Kleszczyński: „Z dwóch samolotów zrzucono na spadochronach również zasobniki z materiałami minerskimi, bronią i amunicją. Zrzut przyjął i zabezpieczył oddział dywersji Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich ziemi proszowskiej Inspektoriatu Rejonowego powiatu Miechów (krypt. „Maria”). Dowódcą kompani z Proszowic był por. Jerzy Biechoński, ps. „Kłos”, plutonami z Jakubowic i Stogniowic dowodzili plutonowy Stanisław Gas, ps. „Modrzew” oraz pchor. Bogusław Kleszczyński, ps. „Jabłoński”. Przygotowania do zrzutu trwały parę miesięcy, było kilka fałszywych alarmów, codziennie nasłuchiowano umówionych sygnałów w zaszyfrowanej melodii radio BBC. Wreszcie zapalają się ogniska w oznaczonym trójkącie na lądowisku i tuż po północy z oddali rośnie znajomy pomruk motorów... są, lecą... ciarki przechodzą po grzbiecie, radość, krzyk wewnętrzny, są... już widać w przyćmieniu deszcz parasoli... lecą, dobijają ziemi, są wśród nas... teraz już tylko pośpiech. Zasobniki, ludzie ładują się na stojące rzędem furmanki, zaciera się ślady, część pola bronują konie, ognie wygaszone i wio!, do z góry przygotowanych melin. Trzech skoczków wraz z gen. Okulickim przewieziono do gospodarstwa Marcińskich w pobliskiej wsi Szarbia (obecnie prywatne muzeum regionalne AK, w domu już wnuka Kazimierza Marcińskiego), gdzie generał będzie przez kilka dni kurował zwichniętą na kartoflisku nogę. Trzech pozostałych i większość zasobników przewieziono do odległego o 6 kilometrów majątku ziemskiego Jakubowice. Głębokie tunele w sianie zwieszonym do dworskiej stodoły pochłonęły, tak upragnioną broń, amunicję, materiały minerskie i mundury. W kilka dni potem oddział Wehrmachtu spał pokodem na tym sianie nie przeczuwając nawet, że śpią na wielu kilogramach najnowszych środków wybuchowych!”²⁵

Czas czerwca i lipca 1944r. był okresem, w którym dochodziło do wielu zdarzeń. 10 czerwca partyzanci BCh pod dowództwem Piotra Pawliny ps. „Piotr” opanowali więzienie w Pińczowie i uwolnili 400 osób. 22 lipca Oddział Dywersyjny „Dominika-Dusia” pod dowództwem „Sokoła,” Franciszka Pudo zaatakował posterunek żandarmerii w Kazimierzy Wielkiej, a 24 lipca członkowie Ludowej Straży Bezpieczeństwa pod wodzą Tadeusza Jędrucha zajęli przygotowany do ewakuacji posterunek policji w Raclawicach. Dzień później wolny stał się Nowy Korczyn, Nowe Brzesko, 26 lipca partyzanci opanowali

²⁵ Kleszczyński Józef, *Zrzut pod Wierzbem*, „Zeszyty Historyczne” 2003 Nr 146 s. 221 - 222

Działoszyce, Koszyce i Kazimierz Wielką, a 27 lipca Skalbierz. W ciągu następnych dni zajęte zostały kolejne miejscowości, a zdobyty obszar otrzymał nazwę „Rzeczpospolitej Partyzanckiej”. Istniała ona od 20 lipca do 10 sierpnia 1944r.²⁶ W tych wydarzeniach brał udział Bogusław Kleszczyński.



Mapa powiatu miechowskiego z zaznaczonymi miastami, miasteczkami, wsiami – związanymi z Rzeczpospolitą Partyzancką. Kropkami zaznaczono większe kompleksy leśne
Źródło: Kozera Michał, Proszowice na fotografiach. Cz. IV: II wojna

Jedną ze spektakularnych akcji było rozbrojenie żandarmów niemieckich i policjantów granatowych w miejscowości Czechy. Akcję tę przeprowadzono 29 lipca 1944r. - dowódcą był Stanisław Gas ps. „Modrzew”, jego zastępcą Bogusław Kleszczyński ps „Jabłoński”. Jeden z uczestników akcji, Julian Jarosz z Jakubowic, zdarzenie w Czechach wspomina następująco: „Na wiadomość przekazaną telefonicznie, zarządzono alarm i część żołnierzy, którzy w tym czasie byli wolni od służby ubezpieczającej sztab dywizji i znajdowali się na kwaterze z dowódcą oddziału kpr. „Modrzewiem” dostali rozkaz udania się do miejscowości Czechy, aby urządzić zasadzkę na wycofujących się z Proszowic żandarmów i policjantów granatowych. W akcji wzięło udział dziewięciu ludzi. Zastępcą kpr. „Modrzewia” był pchor. „Jabłoński” (Bogdan Kleszczyński). Obok nich w akcji brali udział: „Czarny”(Leon Pietras)

²⁶ Każdy autor opracowań na ten temat podaje inną datę

z Klimontowa, „Lasek” (Władysław Bucki), „Jawor” (Józef Ryńca), „Sosna” (Władysław Strzelski), „Wydra” (Juliusz Jarosz) – wszyscy z Jakubowic i dwaj żołnierze z plutonu „Polana” (Jan Kura). Wymarsz nastąpił o godzinie 9.00 do wsi Przesławice, gdzie wzięliśmy podwozy konne i pojechaliśmy bocznymi drogami do miejscowości Czechy. Zasadzkę urządzono za zakrętem szosy, obok majątku, na wysokości parku dworskiego. W międzyczasie przywieziono z majątku brony, które zostały umieszczone w rowie po przeciwnej stronie szosy. Plan akcji zakładał, że w momencie ukazania się samochodu z żandarmami, brony zostaną wysunięte za pomocą sznura, aby uniemożliwić przejazd. Żołnierze byli ukryci w zagajniku akacyjnym, a kolega „Leszek” był na punkcie obserwacyjnym, skąd widział szosę na długiej przestrzeni i miał alarmować z chwilą pojawienia się samochodu npla. Czekaliśmy około trzech godzin. Nareszcie około 15.00 obserwator dał znak, że samochód się zbliża. Wkrótce zobaczyliśmy wyjeżdżający zza zakrętu samochód ciężarowy i wtedy „Jawor” wyciągnął brony na szosę. Samochód zatrzymał się przed bronami. Żandarmi siedzący w szoferce, wyskoczyli do rowu po przeciwnej stronie zasadzki. W tym momencie poderwał się kpr. „Modrzew”, który znajdował się z tyłu za samochodem i rzucił granat zaczepny pod plandekę samochodu. Rozległ się wybuch granatu pod plandeką samochodu, która siłą wybuchu została zerwana, a na samochodzie usłyszeliśmy krzyki policjantów: „Nie strzelajcie!” Tymczasem żandarmi znajdujący się w rowie otwarli ogień z automatów i jeden z nich rzucił granat w naszą stronę. Ponieważ Niemcy znajdowali się w rowie i za samochodem ogień z naszej broni nie był skuteczny. Wtedy „Czarny” wyskoczył z zagajnika na szosę i z brena, trzymając go pod pachą, puścił serię w kierunku ukrywających się Niemców. Żandarmi natychmiast przestali strzelać i krzyczą: „Nicht schissen!”. Podnieśli się z rowu z rękami do góry. Wyskoczyliśmy zza zagajnika i kilku z nas zajęło się żandarmami, a inni skoczyli na samochód rozbijając znajdujących się tam policjantów. W samochodzie znajdowało się trzech żandarmów oraz czternastu policjantów granatowych. Pięciu policjantów było rannych od wybuchu granatu i strzelania ze stenów. Rozbrojonych żandarmów i policjantów zostawiliśmy na szosie, a sami załadowaliśmy się na samochód i odjechaliśmy w kierunku Proszowic. Po kilku kilometrach samochód z powodu braku paliwa zatrzymał się, gdyż miał jak okazało się, przestrzelony zbiornik. Wtedy zdobycz wzięliśmy na siebie, a samochód został spalony. O godzinie 20.00 dotarliśmy do lasu w Posądzę”.²⁷

²⁷ Nieczuja – Ostrowski Bolesław Michał, *Rzeczpospolita partyzancka. Inspektorat „Maria” w walce*, Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX, 1991, s. 180 - 181

Wkrótce po udanej akcji w Czechach zapadła decyzja o zajęciu przez partyzantów wolnych już od Niemców Proszowic. Na ulice miasta wkroczyła zwarta kolumna partyzancka. Bogusław był w pierwszym szeregu wkraczającego do Proszowic plutonu pod dowództwem Stanisława Gasa w dniach chwały Rzeczypospolitej Proszowsko - Kazimierskiej.



Przemarsz oddziałów partyzantów przez Proszowice, 28 lipca 1944 roku
Źródło: Kozera Michał, Proszowice na fotografiach. Cz. IV: II wojna światowa

Świadkiem tych wydarzeń był Bernard Traub, który reminiscencje z tego okresu zawarł w książce pt. „Przebłyśki czarnej nocy”. Napisał tu m.in.: „(..) W połowie lipca 1944r., powstała nagle w ciągu kilku godzin w Proszowicach tak zwana Republika Proszowicka. Wkroczyły do Proszowic uzbrojone szeregi partyzantów i zajmąwszy pozycje strategiczne i najważniejsze placówki publiczne, opanowały w ciągu kilku godzin całe miasto, zaprowadzając natychmiast porządek i apelując do ludności o zachowanie spokoju. Jedyna wówczas władza bezpieczeństwa, policja granatowa na czele z Eiglerem, zdołała ująć. Nie pamiętam dzisiaj dokładnie, ale wydaje mi się, że były to jednostki AK. Akcja ta była zorganizowana planowo i sprawnie. Równocześnie zostały opanowane i zabezpieczone okoliczne wsie. Sztab, jak mogłem się zorientować, nie miał siedziby w samym mieście, ale uplasował się w jednej z pobliskich wsi. Jak to się stało i dlaczego, a w szczególności jakimi planami dysponowało dowództwo tych formacji, trudno mi tu wytłumaczyć. Stałem bowiem wówczas na uboczu. Nie chcąc ze zrozumiałych powodów bardzo się interesować,

a tym bardziej angażować. Był to czas, kiedy wojska radzieckie dotarły do Wisły, zatrzymując się na jej prawym brzegu. Wywołało to popłoch wśród Niemców, zaczęto ewakuować ludność cywilną niemiecką i pewne jednostki wojska poczęły się strategicznie wycofywać. Doszły nas wiadomości, że nawet w Skalbmierzu, który leży na lewym brzegu Wisły, ukazały się czołgi radzieckie. Czołgi te wprawdzie wycofały się, ale to wszystko zapewne dało asumpt jednostkom walczącym z podziemia do żywszej i śmielszej akcji. Mieliśmy zatem w Proszowicach polskie wojsko i polskie władze. Ludzi ogarnęła ogólna radość i jakkolwiek każdy rozsądniejszy zdawał sobie sprawę, że jest to może przedwczesne, że całe to „przedstawienie” może się szybko i bardzo smutno skończyć, opanowała wszystkich jakaś błoga nadzieja rychłego wyzwolenia i powrotu do normalnego i spokojnego życia. Żywot tej „Republiki” był jednak bardzo krótki, bo trwał, o ile się nie mylę, zaledwie dwa tygodnie. Była ona przecież w tym czasie niby maleńka wysepka na obszernym morzu niemieckiego władztwa. Miało to jednak swoje dobre i korzystne strony. Przede wszystkim była to pewnego rodzaju próba sił. Przygotowano szeregi walczące dotychczas z ukrycia do walki otwartej z wrogiem i wzmocniono ducha w społeczeństwie, wykazując gotowość bojową w wypadku konieczności starcia się z wrogiem. Poza tym zdołano w tym czasie przeprowadzić rekrutację młodych ludzi na szerszą skalę i wreszcie wykonano kilka wyroków przeciwko osobnikom działającym na szkodę ludności polskiej czy wręcz współpracującym z okupantem. Między innymi zglądano również owego Niemca, cywila, który prowadził w Proszowicach rozlewnię piwa. Wyroki te nie były wykonywane publicznie, na miejscu w Proszowicach, ale wywożono delikwentów i załatwiano się z nimi, jak wieść głosiła, w pewnej miejscowości niedaleko Proszowic, nadającej się tego rodzaju akcji z uwagi na obszerne, bagniste trzęsawisko. Jeden tylko wyrok został wykonany publicznie na rynku w Proszowicach, ale nie był to wyrok śmierci. Mianowicie pewną kobietę w średnim wieku, która pełniła funkcję gospodyni domu owego Niemca i prawdopodobnie dzieliła z nim łożę, postanowiono ukarać przez publiczne postrzyżyny. Wobec zebranych tłumów na rynku, wezwany przez oficera polskiego miejscowy fryzjer obciął włosy owej kobiecie, a następnie maszynką ostrzygł jej głowę do gołej skóry. [...]Czas trwania Republiki Proszowickiej był krótki, minął jak sen, ale był on dla nas ową jutrzenką, zwiastującą rychłe ukazanie się słońca wolności, zakorzenił w duszach nadzieję na szybkie wyzwolenie. Pewnego dnia ukazały się na przedmieściach Proszowic czołgi niemieckie i nasi chłopcy poczęli się sprawnie i bez popłochu wycofywać. O ile pamiętam, nie było ofiar, ale nie było też regularnej walki. Posterunek policji granatowej począł urzędować po staremu. Wrócił też komendant Eigler. Charakterystyczne, że Niemcy nie stosowali żadnych represji i nie szukali jakiegoś rewanzu. Zaprowadzili też porządek

na swój sposób i życie potoczyło się normalnym, okupacyjnym trybem. Różnica przejawiała się tylko w tym, że Niemcy byli jakby przygaszeni, nie czuli się tak swobodnie, jak to miało miejsce jeszcze parę miesięcy wstecz.”²⁸

Szczegółowo zdarzenia z przełomu lipca i sierpnia 1944r. na ziemi proszowicko – miechowsko – kazimierskiej opisał z kronikarską dokładnością Bolesław Michał Nieczuja-Ostrowski w książce pt. *„Rzeczpospolita partyzancka. Inspektorat „Maria” w walce”*.²⁹ W „*Posłowie*” autor ocenił rolę i znaczenie walk, jakie miały miejsce w okresach powstawania, istnienia i obrony Rzeczpospolitej Partyzanckiej: *„największym sukcesem tych walk było: wyniszczenie dość znacznych sił nieprzyjaciela. Jego straty w zabitych i rannych wynosiły co najmniej 500 ludzi, w tym co najmniej 60 procent z oddziałów bezpieczeństwa, a więc szczególnie cennych dla władzy hitlerowskiej; zamknięcie i wyłączenie na dłuższy czas dróg komunikacyjnych niezbędnych dla zaopatrzenia i swobodnego ruchu oddziałów wojsk walczących na froncie (dezorganizacja na zapleczu przyfrontowym); wiązanie dość znacznych sił wroga i utrzymywanie stałej atmosfery niepokoju i niepewności wśród Niemców; dozbrojenie własnych oddziałów, zdobyto bowiem około 600 sztuk broni palnej, wiele granatów i kilkaset tysięcy sztuk amunicji. [...] Rzeczpospolita Partyzancka przestała wprawdzie istnieć, trwała jednak dalej w sercach jej obywateli.”*³⁰

Po powstaniu sierpniowym Bogusław Kleszczyński nie wraca do domu, a jego działalność najpełniej scharakteryzował Bohdan Thugutt: *„[...] jest zdekonspirowany, Mając możliwość ukrycia się u osób zaprzyjaźnionych z jego rodziną nie korzysta z nich. Przebywa nadal i walczy w oddziale partyzanckim „Kłosa” wchodzącym w skład batalionu leśnego „Ponara”*.³¹ Po śmierci Jerzego Biechońskiego przechodzi do batalionu „Kaliny” - Otto Śmiałka.

²⁸ Traub Bernard, *Przebliski czarnej nocy. Wspomnienia 1939 – 1945*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2011, s.172-173,175

²⁹ Nieczuja – Ostrowski Bolesław Michał, *Rzeczpospolita partyzancka. Inspektorat „Maria” w walce*, Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX, 1991

³⁰ Nieczuja – Ostrowski Bolesław Michał, *Rzeczpospolita partyzancka. Inspektorat „Maria” w walce*, Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX, 1991, s. 445

³¹ *List Bohdana Thugutta*. Zbiory prywatne Mateusza Kłosa



Lasy Sancygniowskie, sierpień 1944. Pluton „Modrzewia” z Jakubowic. Od prawej stoją: Stefan Skulik „Kruk”, Józef Kowalski „Niski”, Bogusław Kleszczyński „Jabłoński”, nn, nn, nn. Od prawej siedzą: Julian Jarosz „Wydra”, Władysław Bucki „Lasek”

Źródło: Kozera Michał, Proszowice na fotografiach. Cz. IV: II wojna



**Lasy koło Sancygniowa, kurs podchorążych 1944
Od lewej, w drugim rzędzie stoją: Stanisław Luty „Srogi”, Bogusław Kleszczyński „Jabłoński”, nn, Władysław Strzelbki „Słowik”. Na pierwszym planie: nn, (Psica lub Kura)**

Źródło: Kozera Michał, Proszowice na fotografiach. Cz. IV: II wojna

Grudzień 1944r. dla rodziny Kleszczyńskich był tragiczny. 18 grudnia w akcji odbijania rannego partyzanta w Naramie zginął Bogusław Kleszczyński. Okoliczności śmierci Bogusława Kleszczyńskiego znamy dzięki relacji Zbigniewa Śniegowskiego ps. „Jemiola”³², spisanej przez historyka Stanisława Piwowarskiego w 1967 roku, oraz opublikowanych na łamach „*Internetowego Kuriera Proszowickiego*” wspomnieniach innego uczestnika tych wydarzeń – Henryka Marca.³³ Kleszczyński na czele kilkusobowego oddziału otrzymał zadanie odbicia rannego partyzanta, przetrzymywanego przez Niemców na terenie dworu w Naramie. Wskutek szeregu niekorzystnych okoliczności, które szczegółowo opisuje Śniegowski (*m.in.* „*Jabłoński natknął się we dworze na dwie swoje krewne, które błagały go, by zaniechał akcji zbrojnej*”), akcja zakończyła się niepowodzeniem. W trakcie potyczki z Niemcami Kleszczyński został postrzelony w brzuch, a następnie wzięty do niewoli. Niemcy jego i dwóch innych rannych partyzantów przewieźli do budynku szkoły w Wilczkowicach. Tam w nocy z 18 na 19 grudnia zmarł. Co ciekawe, organizatorzy nieudanej akcji tłumaczyli się wkrótce potem z motywów jej podjęcia i przebiegu przed dowódcą Krakowskiej Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej mjr Edwardem Kleszczyńskim (*przedwojennym postem*) ps. „Dzik”, który był stryjem poległego Bogusława. – „*Pod koniec raportu mjr „Dzik”, mimo bólu po stracie bratanka stwierdził, że na podstawie meldunków z terenu oraz raportu, nie widzi możliwości innego rozwiązania akcji, a zwłaszcza uniknięcia powstałych strat*” - zeznał Śniegowski.³⁴ Z relacji Henryka Marca z kolei dowiadujemy się, że: „*w nocy po pochowaniu Kleszczyńskiego w ustronnym miejscu (lokalizacja tego miejsca nie jest znana) miejscowi partyzanci odkopali zwłoki i przewieźli je do miejscowości Więclawice Stare (około 5 km od Naramy), gdzie pochowali go na miejscowym cmentarzu z dala od bramy wejściowej - na „drugim końcu”. Grób Bogusława Kleszczyńskiego znajduje się w tym samym miejscu i dał początek grobowca rodzinnego, gdyż w 1947 została pochowana tu siostra Zofia Kleszczyńska jak też ich rodzice. Grób jest zadbany a opiekują się nim między innymi kombatanci i mieszkańcy Więclawic.*”³⁵

³² Kserokopia dokumentu została udostępniona autorom pracy przez dziennikarza „*Dziennika Proszowickiego*” – Aleksandra Gąciarza.

³³ Jeleń Zbigniew (oprac.), *Jak zginął Bogusław Kleszczyński* [online]. Dostępny w World Wide Web <http://www.24ikp.pl/skarby/felietony/postacie/20120103kleszczynski/art.php>

³⁴ *Relacja Zbigniewa Śniegowskiego „Jemiola” z dnia 23 października 1967 roku*, s.5

³⁵ Jeleń Zbigniew (oprac.), *Jak zginął Bogusław Kleszczyński* [online]. Dostępny w World Wide Web <http://www.24ikp.pl/skarby/felietony/postacie/20120103kleszczynski/art.php>

Za zasługi na rzecz ojczyzny Bogusław Kleszczyński ps. „Jabłoński” pośmiertnie został awansowany do stopnia porucznika. Jego odznaczenia to Order Virtuti Militari V klasy, Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami i Krzyż Partyzancki .

KOMISJA WERYFIKACYJNA DLA SPRAW A. K.
OKRĘG KRAKÓW

Weryfikacja pośmiertna
ZASWIADCZENIE WERYFIKACYJNE Nr *147/279 J. M. / 166 P.*

Komisja stwierdza, że ob. *Jabłoński Bogusław*
Kleszczyński
porucznik, brzoj. 1000000
P. W. 1923. — Dca plut. w grupie dys. part. „Kłosa” Inspr. Mieczków
(data, miejsce urodzenia, służba)

po wykazaniu niezbitych dowodów prawdy — na podstawie osobistych zeznań — został
zweryfikowany do stopnia *porucznika* ze starszeństwem *1. I. 1945.*
oraz odznaczony *Orderem Virtuti Militari V. klasy*
Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami

[Red stamp: KOMISJA WERYFIKACYJNA OKRĘG KRAKÓW]

Sekretarz Komisji Weryfik.
kpt. Hańcza
kpt. Nawara

Przewodniczący Komisji Likwidacyjnej
plk. Turnia-Byszczański
Turnia-Byszczański

Przewodniczący Komisji Weryfik.
mjr. Czacharski
mjr. Kordian

Zaświadczenie weryfikacyjne Bogusława Kleszczyńskiego
Źródło: <http://proszowice.archiwa.org/zasoby.php?id=2305>

BIBLIOGRAFIA

WYDAWNICTWA ZWARTE

1. *Dzieje parafii i kościoła proszowskiego*, Proszowice, Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Proszowicach, 1997
2. Kozera Michał, *Proszowice na fotografiach. Cz. IV: II wojna światowa*, Proszowice, Kazimierska Agencja Drukarska, 2009
3. Libicki Piotr, *Dwory i pałace wiejskie w Małopolsce i na Podkarpaciu*, Poznań, Wyd. Rebis, 2012
4. Nieczuja – Ostrowski Bolesław Michał, *Rzeczpospolita partyzancka. Inspektorat „Maria” w walce*, Warszawa, Instytut Wydawniczy PAX, 1991,
5. Pomykański Henryk, *Ziemia Proszowska*, Proszowice, Agencja Poligraficzno-Wydawnicza, 1995
6. *Proszowice. Zarys dziejów do 1939 roku*, pod red. Feliksa Kiryka, Kraków, Wyd. Secesja, 2000
7. Przybyszewski Stanisław M., *Rzeczpospolita Partyzancka. Lipiec-sierpień 1944*, Kazimierza Wielka, Wyd. Nowa Nidzica, 2004
8. Przybyszewski Stanisław M., *Ziemia. Pałace, dwory i dworki nad Nidą, Nidzicą i Szreniawą. Dziedzictwo kultury narodowej na Ponidziu*, Kazimierza Wielka,
 1. i Szreniawą. Dziedzictwo kultury narodowej na Ponidziu, Kazimierza Wielka,
 2. Wyd. Nowa Nidzica, 2012
9. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich. T.3 [Haag – Kępy]*, pod red. Bronisława Chlebowskiego, Warszawa, nakł. Filipa Sulimierskiego i Władysława Walewskiego, 1882
10. *Strażacy ziemi proszowskiej*, red. Stanisław Bukowiec, Bochnia, Wyd. Agencja Wydawnicza Palindrom, 2011
11. *Szlak schronów II wojny światowej. Stellung Proszowice (przewodnik)*, Proszowice, Wyd. Stowarzyszenie Gniazdo Ziemia Proszowicka, 2012
12. *Świadkowie historii Ziemi Proszowskiej. Wspomnienia z II wojny światowej. T. 1*, Proszowice, Stowarzyszenie Gniazdo Ziemia Proszowicka, 2011
13. Traub Bernard, *Przebłycki czarnej nocy. Wspomnienia 1939 – 1945*, Kraków, Księgarnia Akademicka, 2011
14. *Ziemia polscy XX wieku. Słownik biograficzny. Cz. 3*, red. Janina Leskiewiczowa Warszawa, Wyd. DIG, 2004

ARTYKUŁY Z CZASOPISM

1. Gąciarz Aleksander, *Inżynier zdążył jeszcze uciec* „Dziennik Proszowicki” 2009 s.2 [17 stycznia]
2. Gąciarz A., *Kleszczyńscy z Jakubowic. Dla kościoła i ojczyzny*, „Dziennik Polski” 2005 [14 maja 2005]
3. Gąciarz Aleksander, *Renesansowe dziedzictwo* „Dziennik Proszowicki” 2010 s. 1 [17 maja]
4. Gąciarz Aleksander, *Rzeczpospolita zapomniana* „Dziennik Proszowicki” 2003 [4 sierpnia]
5. Gąciarz Aleksander, *Zaproszenie do Jakubowic* „Dziennik Proszowicki” 2010 s. 1 [15 maja]
6. Kleszczyński Józef, *Moja ucieczka z PRL (fragm..). Listy do redakcji* „Weteran” 2001 Nr 3 s.20 – 22
7. Kleszczyński Józef, *Zrzut pod Wierzbnem* „Zeszyty Historyczne” 2003 Nr 146 s. 221 – 222

DOKUMENTY ELEKTRONICZNE

1. Jeleń Zbigniew (oprac.), *Jak zginął Bogusław Kleszczyński* [online]. Dostępny w World Wide Web <http://www.24ikp.pl/skarby/felietony/postacie/20120103kleszczyński/art.php>

INNE DOKUMENTY

1. *Księga Pamiątkowa. Stogniowice 1936.* Księga w zbiorach prywatnych Mateusza Kłosa
2. *List Józefa Kleszczyńskiego.* List w zbiorach prywatnych Agnieszki Głowickiej – Polkowskiej
3. *List Bohdana Thugutta.* Zbiory prywatne Mateusza Kłosa

4. *Odślonięcie tablicy w Jakubowicach 1997* [film video]. Archiwum prywatne Józefa Kleszczyńskiego (USA.) Film udostępniony Agnieszce Głowickiej- Polkowskiej
5. *Relacja Zbigniewa Śniegockiego ps. „Jemiola”*. Kserokopia dokumentu w zbiorach prywatnych Aleksandra Gąciarza i Agnieszki Głowickiej-Polkowskiej
6. Uchwała Nr XIV/84/91 Rady Gminy i Miasta w Proszowicach z dnia 31.01.1991r.
7. Uchwała Nr XXVII/165/05 Rady Gminy i Miasta w Proszowicach z dnia 14 kwietnia 2005r.w sprawie : nadania nazwy ulicy w mieście Proszowice